

Bibliotekarz

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE
SPRAWOM
BIBLIOTEK
I CZYTELNICTWA

P₅

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

WARSZAWA
ROK XXX — 1963

Nr 2

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	str.
K. Remerowa: Najbliższe zadania	33.
— Ближайшие задачи	
— Next tasks	
S. Osmólska: Biblioteka Publiczna miasta Hagi	37
— Публичная библиотека гор. Гаги	
— The Hague Public Library	
J. Wojciechowski: Zakup książek i jego wykorzystanie w bibliotekach	42
— Покупка книг и ее использование в библиотеках на основе анализа про-	
веденного в краковском воеводстве	
— Book acquisition and its use in libraries as shown by the analysis of	
Cracov voivodship libraries	
Z życia SBP	45.
Из жизни СПБ	
News from the PLA	
Przegląd piśmiennictwa	
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
TBW: Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie	47
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
Kronika krajowa i zagraniczna	49
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	
Z żałobnej karty	
Некрологи	
Obituary	
Eugenia Malinowska (J. Kornecka, J. Korpała)	51
Jerzy Pieniążek (Wł. Piasecki)	32
Przepisy prawne (TeZar)	
Библиотечное законодательство	
Legal regulations	

OD REDAKCJI

Ze względu na poważne zakłócenia w dostawach i produkcji papieru, spowodowane trudnościami wynikłymi na skutek ciężkiej tegorocznej zimy Redakcja zmuszona jest znacznie zmniejszyć objętość numeru bieżącego oraz kilku następnych.

W związku z tym artykuły niezamawiane nie będą (w większości wypadków) wykorzystane, za co Redakcja uprzejmie Autorów przeprasza.

REDAGUJE KOMITET: F. Bursowa, T. Bruszewski, J. Czarnecka, H. Falkowska, J. Kołodziejska (zast. redaktora), E. Pawlikowska (redaktor), I. Szczepańska, D. Stępniewska (sekretarz).

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 2

WARSZAWA

ROK XXX

K. REMEROWA
Warszawa

NAJBLIŻSZE ZADANIA

Hasło kampanii z ubiegłego roku: „Wiedza pomaga w życiu” zbiegło się z okresem wyteżonej pracy nad nową Ustawą biblioteczną. To pobudza do refleksji. Do refleksji nad mądrą dalekowzrocznością Dekretu i niedoskonałością jego realizacji.

Dekret stworzył trzystopniową sieć bibliotek powszechnych włączonych w ogólnokrajową sieć obejmującą wszystkie publiczne biblioteki. Sieci publicznych bibliotek powszechnych postawił za zadanie rolę planowego dystrybutora dóbr kulturalnych przekazywanych drukiem do najdalszych zakątków kraju. W organizmie społeczeństwa ma to więc być jakiś układ krążenia podobny do układu żył i arterii w organizmie ludzkim. Porównanie — jak zawsze — kuleje, ale podobieństwo polega na tym, że jak złe funkcjonowanie krwioobiegu powoduje choroby, a przynajmniej ubytek sił w organizmie, tak też zahamowanie obiegu książki w społeczeństwie zuboża je i opóźnia jego rozwój na drodze do postępu. A podobno: kto nie nadąza za postępem, ten się cofa.

Sieć bibliotek powszechnych spełniła pierwszą część zadania wynikającą z jej struktury: zaopatrzyła dość równomiernie swoje placówki bezpośredniej obsługi w miastach i wsiach w księgozbiory zdolne zaspokajać typowe potrzeby danego środowiska. Ale przecież sieć miała na celu zaopatrywanie w książki wszystkich czytelników rozproszonych w całym kraju. Taki jest właśnie sens trzystopniowej sieci, w innym wypadku można by ją zastąpić siatką równorzędnych bibliotek związanych jedynie wspólnym kierownictwem sieci. Z samej więc założonej w Dekrecie trzystopniowości wynikają zróżnicowania funkcji poszczególnych ogniw sieci.

Można by powiedzieć, że sieć ta, jako trzystopniowy człon ogólnokrajowej sieci bibliotek, sugeruje zróżnicowanie potrzeb czytelniczych na cztery typy czy poziomy. Najliczniejsze w danym środowisku potrzeby, a więc dla tego środowiska typowe, zaspokajają biblioteki lokalne przy pomocy własnych księgozbiorów. Dalsze, sporadycznie w małym środowisku występujące, ale typowe już dla obszaru powiatu potrzeby czytelnicze powinna uwzględniać przy uzupełnianiu swego księgozbioru biblioteka powiatowa. O zapotrzebowania uzyskujące dopiero w skali województwa rangę typowości powinna zadbać biblioteka wojewódzka. Zaspokajanie zainteresowań występujących rzadko, jednostkowych, przeważnie bardzo wyspecjalizowanych należy zabezpieczać w drodze wypożyczenia międzybibliotecznego, sięgając do bibliotek naukowych czy fachowych, z zachowaniem zresztą i tutaj pewnej kolejności poszukiwań

uwzględniającej w pierwszym rzędzie biblioteki zlokalizowane najbliżej, a to w celu nieprzeciążania zamówieniami z całego kraju najbardziej znanych bibliotek innych sieci, które mają przecież w zasadzie własny i szeroki krąg odbiorców. Ale dla tych wszystkich usług dystrybucyjnych właściwym kanałem przekąźnikowym jest sieć publicznych bibliotek powszechnych i ona przede wszystkim odpowiada za sprawny obieg książek w społeczeństwie.

Zasady organizacyjne są słuszne i w zasadzie są wykonywane. Odpowiedniej wielkości i zawartości księgozbiory powstały istotnie w poszczególnych ogniach sieci. W r. 1954 wyszło rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki regulujące i przypominające normy wypożyczania międzybibliotecznego. Ale obieg książek w sieci wciąż jeszcze w skali ogólnokrajowej nie spełnia postawionych przed nim zadań. Trudno będzie wprawdzie udowodnić to ścisłymi liczbami z ostatnich lat i trzeba oprzeć się na liczbach z r. 1959, które jednak znakomicie aktualizują wrywykowo obserwacje z ostatnich czasów no i głosy odbiorców dochodzące z terenu. Mówią one o słabej popularyzacji tej formy obsługi czytelnika i o małej jej sprawności.

Ale spróbujmy przyjrzeć się liczbom. W pierwszym półroczu 1959 r. do 14 bibliotek wojewódzkich napłynęło 1 999 zamówień z sieci bibliotek powszechnych *). Do bibliotek powiatowych wpływało w tym czasie rocznie 2 480 zamówień, przy czym przeważały tytuły powieści i lektur szkolnych, a więc raczej szło tu o uzupełnianie braków w typowym zaopatrzeniu małych bibliotek gromadzkich czy małomiejskich. Z drugiej strony w samej tylko gospodarce społecznej pracowało w tym czasie około 950 000 osób z wykształceniem co najmniej średnim (w tym 240 000 — z wyższym) a 38 000 osób uczestniczyło w studiach dla pracujących bądź zaocznych bądź też eksternistycznych. Liczby te rosną z każdym rokiem, skoro np. liczba studiujących zaocznie przekroczyła już obecnie 45 000 osób.

Niewspółmierność zatem liczb obrazujących potrzeby — potencjalne oczywiście — z charakterystyką liczbową ruchu książek w sieci jest wyraźna, a przyrosty liczbowe tego ruchu nie o wiele chyba zmniejszyły te dysproporcje. Sytuacja jest nad wyraz niepokojąca wobec faktu, że zagadnienie podnoszenia kwalifikacji pracowników bez opuszczania miejsca pracy staje się sprawą o zasadniczym dla gospodarki narodowej znaczeniu. Procentowy udział wysokokwalifikowanych specjalistów w produkcji jest obecnie trzykrotnie niższy od minimalnego zapotrzebowania, a zapotrzebowanie to powinno rosnąć szybko w miarę unowocześnienia sprzętu i metod produkcji. W tych warunkach Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego planuje na najbliższe dwudziestolecie ośmiokrotny wzrost liczby osób korzystających ze studiów zaocznych i eksternistycznych, a uchwały XI Plenum KC PZPR szczególniejszą uwagę poświęciły sprawom studiów dla pracujących, akcentując konieczność usprawnienia i podniesienia ich skuteczności, zwiększenia opieki nad studiumjącymi ze strony zakładów pracy itd.

A to nakłada i na sieć publicznych bibliotek powszechnych zwiększone obowiązki. Przede wszystkim zmusza do przeanalizowania tkwią-

*] J. Kołodziejska: Wypożyczanie międzybiblioteczne w praktyce b-k powszechnych W-wa 1959.

cych w sieci możliwości włączenia się bibliotek w akcję usprawniania toku studiów z minimalną dla pracujących studentów stratą czasu na poszukiwanie potrzebnych do nauki książek. Oznacza to również, że ruch książek w sieci będzie musiał wzrosnąć już nawet nie o dziesiątki, ale o setki tysięcy woluminów rocznie wyłącznie dla zaspokojenia potrzeb studenckich. Trzeba też liczyć się ze zrozumiałą tendencją skupiania się największego nasilenia tego ruchu w okresach przed sesjami egzaminacyjnymi, co może być dalszym utrudnieniem dla bibliotek. Ale zarazem cechą charakterystyczną kształtowania się tych potrzeb jest właśnie ich planowość pozwalająca na dość dokładne ich przewidywanie. Wyjściem więc z trudnej sytuacji może tu być podjęcie ze strony bibliotek również planowej akcji, w której byłby przewidziany okres przygotowań i okres realizacji zapotrzebowań.

Aby biblioteki mogły się przygotować do sprawnego obsłużenia tych potrzeb, wystarczy, jeśli rozporządzać będą dwoma rodzajami danych (liczbowych i personalnych): programami lektur, które uczestnicy studiów otrzymują z reguły od kierownictwa kursów oraz nazwiskami i adresami uczestników (wraz z określeniem kierunku i roku studiów) zamieszkałych na obszarze danego województwa, powiatu czy miejscowości. Przy dobrej woli zebranie w małym środowisku — a o takie przede wszystkim idzie — informacji o tym, kto i jaką specjalność studiuje, możliwe jest na kilka miesięcy przed terminem egzaminów i związanymi z tym gorączkowymi poszukiwaniami potrzebnych książek. Egzaminy wstępne odbywają się zazwyczaj przed wakacjami. Zaproszenie zainteresowanych osób i omówienie z nimi ich potrzeb na cały rok oraz uzgodnienie terminów korzystania z książek, jeśli zdarzy się w jakimś wypadku zagęszczenie zamówień, nie przekracza również możliwości biblioteki. Dalszym etapem przygotowawczym powinno być zorientowanie się w tym, czy i o ile własny księgozbiór biblioteki może tu być przydatny i porozumienie się z biblioteką wyższego stopnia organizacyjnego co do pozostałych tytułów. Przekazywanie zapotrzebowania w górę sieci, niejako „na zapas”, na parę miesięcy przed terminem faktycznego zapotrzebowania, ma na celu umożliwienie znalezienia potrzebnej książki czy to w drodze zakupu, jeśli jest ona osiągalna na rynku księgarskim lub antykwarskim, albo też w dubletach większych bibliotek czy też przeprowadzenia kwerendy co do miejsca jej lokalizacji w innych sieciach i możliwości wypożyczenia. Po prostu czeka biblioteki jeszcze jeden rodzaj kartotek, mianowicie centralne kartoteki lektur dla uczestników studiów dla pracujących. Kartoteka ta powinna zawierać dane z kilku bibliotek, przy uwzględnieniu przede wszystkim bibliotek najbliższych regionów, a to w celu uniknięcia zagęszczenia konkretnych już zamówień z całego kraju w kilku najbardziej znanych bibliotekach. Z rozporządzenia Ministra Kultury i Sztuki wynika, że troska o skompletowanie tych informacji powinna obciążać biblioteki wojewódzkie.

Jeśli te przygotowania zostaną w porę przeprowadzone, pozostaną jeszcze do wykonania dwa ważne zadania, znów spadające na barki małych bibliotek: przekonanie studiujących o konieczności dostatecznie wczesnego zgłaszania konkretnych zamówień i sprawne zorganizowanie ich obiegu. Pierwsze zadanie ma charakter nieco wychowawczy, ale wiadomo, że nawet dorosłym ludziom doping zawsze dobrze robi. Drugie — wynika z terminowości egzaminów i pewnego typu współodpowiedzial-

ności biblioteki za sprawność toku nauki, a co za tym idzie za zapobieganie marnowaniu wysiłków i studentów i uczelni i udzielających zwolnień i ulg zakładów pracy. Studia zaoczne są jak każde studia ujęte w ramy ścisłej dyscypliny studiów i brak niezbędnej lektury zdobytej we właściwym terminie przekreśla niekiedy cały rok studiów wyciągając je w nieskończoność. Tak więc jednym z ogniw warunkujących dobre wyniki całej organizacji studiów zaocznych i eksternistycznych jest sprawność usług ogólnokrajowej sieci bibliotek, a w niej szczególnie publicznych bibliotek powszechnych jako sieci terenowej, na rzecz osób studiujących w miejscach swego zamieszkania.

Zdaje się jednak, że akcja ta może dać sieci naszej równocześnie jakąś bardzo sensowną szansę szerszej popularyzacji samej możliwości korzystania z dystrybucyjnych — w rozległej skali — jej usług. Trzeba przyjąć, że dziś wielu z potencjalnych czytelników nie umie po prostu trafić pod właściwy adres w poszukiwaniu potrzebnej książki. Ale wszak hasłem biblioteki powszechnej jest: nie tylko zaspokajać istniejące potrzeby, ale i budzić nowe, a więc tym bardziej wskazywać drogę do książki tym, którzy jej dotąd nie znaleźli.

Spośród 240 000 specjalistów z wyższymi studiami zatrudnionych w naszej gospodarce uspołecznionej połowa prawie mieszka w pięciu wielkich miastach wydzielonych, w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu i Łodzi, ale około 131 000 ludzi pracuje i mieszka poza tymi miastami, po 2 500 do 8 000 osób w poszczególnych województwach, bardzo często w znacznym oddaleniu od większych, naukowych bibliotek. A rozwój nauki i techniki szybko idzie naprzód i wczorajszy specjalista staje się rutyniarzem uzależnionym od tradycyjnych form pracy, poza którymi może mu za parę lat zabraknąć już wiedzy koniecznej do utrzymania się na poziomie swej specjalizacji. I oto dalsze wielkie zadanie bibliotek: popularyzowanie drogi do książek trudniejszych, do przedmiotowego piśmiennictwa popularnonaukowego, naukowego czy fachowego.

I jeszcze jedna uwaga na marginesie tych bardzo przecież poważnych spraw. Rozpoczęliśmy akcję z otwieraniem czytelni, bo rozumiemy, że dziś informacja oparta na stojących do dyspozycji w każdej chwili informatorach czy encyklopediach jest coraz potrzebniejsza ludziom słuchającym radia, czytającym prasę i dowiadującym się z nich w skrócie wielu rzeczy nowych czy zapomnianych, a aktualizujących się nagle u nas czy gdzieś w świecie. Trzeba o podręcznych księgozbiorach pamiętać także przy naszej akcji na rzecz studentów, im także mogą się one przydać, a oni z kolei mogą nam pomóc w oswojaniu ludzi z korzystaniem z tego, kulturalnie tak ważnego, materiału.

A jeśli uda się bibliotekom sprawnie odpowiedzieć na potrzeby chwili i w wyniku planowego przygotowania i sprawnego przeprowadzenia akcji przysporzyć krajowi szybko kończących studia absolwentów, przypomnijmy sobie, że ten sprawny instrument służący skutecznie obiegowi książek w kraju stworzył pierwszy po wojnie Dekret o bibliotekach, dalekowzrocznie przewidujący ten moment, kiedy narastać będą stale potrzeby czytelnicze w całym kraju budującym wspólnym wysiłkiem lepszą przyszłość świata.

Krystyna Remerowa

BIBLIOTEKA PUBLICZNA MIASTA HAGI*)

„Jak odnajdą się nawzajem?”... W tym pytaniu typowym dla czytającego powieść streszcza Haska Biblioteka Publiczna swój trud poszukiwania metod i dróg zetknięcia się książki z człowiekiem. Założona w r. 1906**), o rok wcześniej niż Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, na swoje pięćdziesięciolecie mogła z dumą wykazać się dwudziestudwu milionami takich kontaktów, choć w początkach swego istnienia w małej salce przy ul. Prinsgracht i ze skromniutkim księgozbiorem tak jak i Biblioteka Warszawska dopiero zaczynała krzewić kulturę masową w tym mieście. Dwadzieścia dwa miliony wypożyczeń! Przeważnie poza Bibliotekę, gdyż w większości bibliotek zachodnich przypisuje się wielką wagę temu „sam na sam” książki z czytelnikiem w zaciszu domowym. Inny skład zawodowy czytelników i inne warunki domowe w kraju, o wiele mniej zniszczonym niż Polska, pozwalają na ten znacznie ściślejszy kontakt z książką.

Biblioteka Publiczna miasta Hagi zbliża się w swoim charakterze do bibliotek stołecznych, do wielkomiejskich w każdym razie. Powodem tego jest specyficzna organizacja administracji Holandii. Oficjalną stolicą jest jak wiadomo Amsterdam, lecz Haga jest miejscem stałego zamieszkania królowej, siedzibą rządu wraz z parlamentem i wszystkimi ministerstwami. W Hadze znajduje się również Biblioteka Królewska pełniąca funkcje biblioteki narodowej. Urzęduje tu też Trybunał Międzynarodowy ONZ i Międzynarodowy Urząd Statystyczny, są liczne muzea i szkoły wyższe. Jest to właściwie, w sensie kulturalnym i częściowo administracyjnym, nieoficjalna stolica kraju.

Budżet swój opiera Biblioteka Publiczna miasta Hagi na sumach otrzymywanych od gminy. Pokrywają one 90% wydatków instytucji. Miasto jest tu właściwie pośrednikiem pomiędzy Ministerstwem Oświecenia (sprawującym pieczę nad bibliotekami w ogóle), a Biblioteką. Jedynie biblioteki specjalne zależą bezpośrednio od Min. Oświecenia. Resztą wydatków obciąża instytucja swych czytelników, na zasadzie członkostwa. Obowiązki czytelnika są szczegółowo omówione w krótkiej informacji, którą podaję w skrócie:

„Informacje dla członków Biblioteki Centralnej”***)

Czytelnika obowiązuje *członkostwo* Biblioteki Publicznej. (Dla młodszych czytelników od 15 do 18 lat potrzebna jest gwarancja rodziców). Przy zapisie należy przedstawić dowód osobisty.

Oplata wynosi 5 florenów rocznie lub 2,50 za 6 miesięcy. Dla osób spoza gminy f. 6,50 rocznie lub 3,50 za pół roku. Przewidziane są zniżki dla osób starszych lub inwalidów. Bez przedstawienia dowodu opłaty książka nie może być wypożyczona. *Kaucja* wynosi 0,15 f. od tomu.

Termin wypożyczenia — dwa tygodnie. O przedłużenie wypożyczenia można starać się osobiście lub na piśmie (nie telefonicznie). Przedłużać można dwa razy, o ile inny czytelnik książki nie zamówi (szczegóły wydawnicze książki muszą być przez przedłużającego podane). Oplata za nie zwrócenie książki w terminie wynosi 0,10 f. tygodniowo od tomu, za uszkodzenia pobierana jest odpowiednia opłata.

Ilość wypożyczanych książek. Jednorazowo wydaje się najwyżej trzy książki, w tym jedna powieść holenderska lub tłumaczona na ten język. Kierownictwo ma

*) Openbare Bibliotheek 's - Gravenhage, Bilderdijkstraat 1-7.

**) W tym okresie nazwa instytucji brzmiała: Haagse Openbare Leszaal en Bibliotheek — Haska Publiczna Czytelnia i Biblioteka.

***) Tytuł oryginału: Inlichtingen voor leden van de Centrale Bibliotheek.

prawo dodać gratis jedną książkę lub nuty ze zbioru muzykaliów, ew. wydawnictwo to można wziąć jako trzecie.

Wypożyczalnia posiada następujące katalogi:

- Katalog systematyczny w formie książki oraz kartoteki.
- Katalog alfabetyczny kartkowy.
- Katalog przedmiotowy.
- Katalog alfabetyczny i systematyczny kartkowy muzykaliów.

Klasyfikacja placówek Biblioteki Publicznej miasta Hagi nie wykazuje wielkiej różnorodności. Głównym ogniskiem wszystkich spraw instytucji jest Biblioteka Centralna przy ul. Bilderdijkstraat 1-7. Mieści się tam podstawowy zbiór książek i czasopism oraz muzykaliów. Udostępnianie zbiorów odbywa się w czytelni książek i czasopism i w wypożyczalni centralnej oraz w bibliotece dla dzieci *). Biblioteka posiada 9 dzielnicowych filii. Są to: wypożyczalnie dla dorosłych i dla dzieci, w tym jedna jest biblioteką szkolną na poziomie szkoły średniej. Filie te rozsięte są w obrębie miasta i na peryferiach, a nawet jedna z nich mieści się w odległej miejscowości nadmorskiej Scheveningen. Do obsługi oddalonych placówek Biblioteka nie używa jednak bibliobusu; tego rodzaju wypożyczalnie ruchome posiadają tylko biblioteki regionalne. Ta forma udostępniania jest wolna od opłat.

Trzecim typem placówki są komplety ruchome. Obiegają one szpitale, a nawet mieszkania prywatne starszych osób, dla których odwiedzanie biblioteki i załatwianie wypożyczeń na miejscu byłoby zbyt uciążliwe.

Uzupełnieniem powyższych form jest biblioteka dla więźniów — również w postaci kompletów ruchomych.

Personel instytucji składa się ze 130 osób (większość kobiet) przy czym pracowników kwalifikowanych bywa (przy zwykłej w bibliotekach płynności kadr) od 40 do 50. Przez kwalifikację rozumie się dyplom szkoły wyższej oraz praktykę uzupełnioną szkoleniem miejscowym. Na uczelniach wyższych nie zorganizowano dotąd katedr bibliotekoznawstwa.

Na czele Biblioteki stoi dyrektor oraz jego zastępca; administracja, udostępnianie, kontakt z czytelnikiem i szkolenie są to zadania poszczególnych działów biblioteki. Każdym z tych działów kieruje jedna osoba. Następną grupę pracowników (9 osób) stanowią kierownicy filii. Najliczniej się przedstawia reszta: kadra pracowników technicznych i personel pomocniczy wszelkiego rodzaju.

Profil zbiorów biblioteki charakteryzuje się przewagą wydawnictw o typie naukowym i popularnonaukowym w Centrali oraz beletrystyką w filiach dzielnicowych. Ogólna ilość zbiorów według danych z r. 1959 wynosiła 270 872 wol. Treść swych zasobów wykazuje Biblioteka w czterech grupach: powieści 64 888, naukowe 121 341, młodzieżowe i dziecięce 56 024, muzykalia 28 618. Wykorzystanie tych zbiorów przez czytelników kształtuje się następująco:

Religia, filozofia i psychologia	7%
Historia, geografia i etnografia	12%
Nauki społeczne, prawo, pedagogika	5%
Nauki przyrodnicze	6%
Higiena, sport i gospodarstwo dom.	3%
Technika, rolnictwo, hodowla	6%
Muzyka, film, sztuki plastyczne	7%
Językoznawstwo, literatura, teatr	6%
Muzyka praktyczna	8%
Powieści	40%

*) Biblioteki te przeznaczone są dla szerszego kręgu czytelników niż to jest w zwyczaju w Polsce. Wyraz „Jeugd” oznacza w Holandii zarówno dzieci, począwszy od wieku gdy mogą już słuchać bajek, jak i młodzież przeciętnie do lat 17.



Haska Biblioteka Publiczna (Centrala)

Co roku pewna ilość książek zostaje wycofana ze zbioru, bądź ze względu na zniszczenie, bądź na ich dezaktualizację. Rozwiązuje to sprawę pomieszczenia zbiorów, problem tak ważki dla bibliotek wszelkiego rodzaju.

Pod względem językowym zbiory są bogate i różnorodne. Języki słowiańskie nie są oczywiście reprezentowane: prócz Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej w Bibliotece Królewskiej nie widziałam nigdzie w Holandii żadnego wydawnictwa w którymkolwiek z tych języków. Wyjątkiem pod tym względem był oddział dziecięcy Biblioteki Centralnej, gdzie z dumą pokazano mi „Baśń o ziemnych ludkach” Ejsmonda oraz „Kwiatki Małgorzatki” i jeszcze dwie czy trzy polskie książeczki. W tym przypadku nie nasza twórczość rodzima odniosła triumf lecz artystyczne ilustracje, gdyż jak mi wyjaśniono oglądają je przede wszystkim dzieci dla samych obrazków, nie znające jeszcze liter w ogóle. Zdarza się jednak, że czyta je jakieś zabłąkane dziecko polskie.

Katalogi, prócz przeważających pozycji w języku holenderskim wykazują wiele książek niemieckich, angielskich, francuskich, włoskich, a nawet w sporadycznych

wypadkach w języku hiszpańskim i portugalskim. Polska natomiast jako temat reprezentowana jest przez dość obszerną literaturę, składającą się przeważnie z publikacji zachodnich.

Od strony wykorzystującego zbioru — czytelnika, statystyka układa się w całkowicie odmiennych grupach niż w bibliotekach publicznych w Polsce. W porównaniu np. z Biblioteką Publiczną m.st. Warszawy obsługującą w swej Centrali ca 81% słuchaczy wyższych uczelni, w Hadze czytają najwięcej urzędnicy i nauczyciele. Broszura pt. „Lezer, boek, bibliotheek” (Czytelnik, książka, biblioteka) wydana w r. 1956 na jubileusz pięćdziesięciolecia Biblioteki podaje taki podział procentowy:

- 50% Kierownicy zakładów i pracownicy przemysłu.
- 7% Wolne zawody.
- 40% Urzędnicy. Nauczyciele.
- 8% Rzemieślnicy.
- 8% Studenci.
- 50% Mężczyźni bez zawodu.
- 27% Kobiety bez zawodu.

Charakterystyczne są dwie ostatnie grupy ludzi bez zawodu, między którymi tak znaczny odsetek stanowią kobiety, zajmujące się przede wszystkim gospodarstwem domowym i jak widać, okazujące wybitne zainteresowania lekturą.

Udostępnianie zbiorów odbywa się zgodnie z rytmem tutejszego życia, zawsze z przerwą obiadową i w sposób wybitnie zróżnicowany. Trudno dociec przyczyny tego zjawiska. Krótki okres otwarcia można wytłumaczyć tym, że czytelnik tylko na krótko wstępuje do Biblioteki: by oddać książkę, wybrać i otrzymać nową. W poniedziałki z reguły otwiera się biblioteki później (np. tylko na dwie godziny od 19 do 21), a w soboty zawsze zamyka się je wcześniej (podobna sytuacja, tylko w południe godz. 14-16). Jest to zgodne z ogólnie przyjętymi w Holandii godzinami pracy. Sobotnie popołudnie jest wolne od pracy, nawet w handlu (poza restauracjami). O niedzielnych dyżurach nie tylko w bibliotekach, ale nawet w muzeach nikt nie słyszał. Czas wolny od pracy trwa zatem przez pół soboty, niedzielę i przynajmniej do południa w poniedziałek. Sklepy, prócz spożywczych, otwierają w poniedziałki klientowi swe podwoje dopiero o 13. Placówki biblioteczne otwierają się najwcześniej bo już o 12. W sobotę dyżur nigdy nie przeciąga się poza godz. 18. Najdłużej i prawie zawsze w tych samych godzinach czynna jest Czytelnia w Bibliotece Centralnej.

Obszerne narożny budynek Biblioteki Centralnej z dala rzuca się w oczy czerwonym brązem pruskiego muru poprzecinanego wysokimi oknami. Na prawo wejście po schodach i napis na drzwiach. Poprzez ciemnawy korytarz wchodzi się do wysokiej hali z górnym oświetleniem. Przy wejściu lada, za którą bibliotekarka załatwia czytelników. W obecnej chwili (10 rano) jest ich dwóch. Środek hali zajmują wysokie podesty z kartotekami zawierającymi karty książek. Pod ścianami biurka dla pracowników, szafki katalogowe, wysokie stoliki do wypisywania książek z katalogu. Na ścianach półki z ciemno-oprawnymi zeszytami. Typowe wnętrze wielkiej wypoczynalni.

Katalogów, jak podaje „Instrukcja dla czytelników Biblioteki”, jest kilka: osobno obejmują one zbiór zasadniczy, osobno muzykalia. Skonstruowane są w różnej formie: kartkowe, w kształcie książki lub luźno związanych tomików. W katalogu alfabetycznym zwraca uwagę instrukcja dla czytelników o sposobie korzystania z katalogów umieszczona między jego kartkami na nieco wyższych kartonikach. Karty katalogowe formatu międzynarodowego nie odbiegają wiele w formułowaniu opisu od wzorów polskich — nie zdradzają jednak metody drobiazgowego opracowania i szeregowania.

Katalog rzeczowy, o dziwo, w mieście, które jest siedzibą FID-u bynajmniej nie opiera się na klasyfikacji dziesiętnej. Ta ostatnia, jak informuje mnie kierowniczka działu udostępniania, bywa gdzieś tam stosowana w bibliotekach holenderskich, ale raczej w swej odmiennej formie wywodzącej się z prototypu Melvila Dewey. Schemat, który skwapliwie przeglądałam, nie jest oparty na żadnej z klasyfikacji międzynarodowych. Jest to, jak się okazało, twór całkowicie rodzimy, dzieło dr H. E. Greve dawnego bibliotekarza Haskiej Biblioteki Publicznej. System ten oparty częściowo na klasyfikacji „rozszerzonej” C. A. Cuttera wykazuje również pewne wpływy schematu Dewey’a. Jest on jednak widocznie dość praktyczny, gdyż przyjęło go ok. 50% bibliotek Holandii. Jest to układ o 18 działach pierwszego stopnia, oznaczonych literami alfabetu; dalej symbolistyka jest mieszana. Szereg ten nie wykazuje wyraźnej podbudowy logicznej, w niektórych działach połączenie tematyki jest dość luźne:

A	Ogólne	N-O-P	Nauki przyrodnicze
B	Filozofia, psychologia, etyka	Q	Higiena, sport, zabawy, gospodarstwo domowe
C-D	Religia, kościół	R-S-T-U	Technika
E-F	Historia	V	Rolnictwo, hodowla
G	Geografia	W	Muzyka, teatr, film, taniec
H	Nauki społeczne	X	Sztuki plastyczne
J	Handel	Y	Języki
K	Pedagogika	Z	Literatura
L	Prawo		
M	Wojskowość		

Drugim katalogiem rzeczowym jest „Trefwordkatalog” odpowiadający naszemu katalogowi przedmiotowemu. Podejście do treści książki jest więc podwójne: od



Haska Biblioteka Publiczna — Oddział dla dzieci i młodzieży

strony dziedziny i przedmiotu. Istnienie w jednej instytucji tych dwóch pomocy dla czytelnika — rzecz raczej nie spotykana u nas — daje wyraz prawdziwej trosce o człowieka „aby odnaleźli siebie nawzajem...” właściwa książka i właściwy jej czytelnik.

Zeszyty umieszczone wysoko nad biurkiem zawierają portrety znanych osobistości, przede wszystkim autorów, ułożone w porządku alfabetycznym.

Niewielka czytelnia książek i czasopism z wolnym dostępem do półek jest o tej porze prawie pusta. Czytelnicy korzystają tu przeważnie z czasopism, których zasadniczo nie wypożyczają się do domu.

Na zakończenie idziemy po błyszczących, lecz stromych i niewygodnych schodach do działu dziecięcego. Obszerna sala budzi refleksje że ... nie tylko u nas brak miejsca. Wypożyczanie, czytanie na miejscu, informacje — wszystko mieści się razem. Regały, półeczki, stoły, krzeselka ustawione w kratkę robią wrażenie hali targowej, niby małego książkowego „Sam-u”. Dzieci o tej porze nie ma, za to sporo dorosłych, prawdopodobnie pracowników. Na stołach rozłożone instrukcje, wezwania, książki otwarte na najbardziej interesujących stronicach, informacje o nowych nabytkach. Bogo i barwnie przedstawia się ten oddział, lecz tłoczenie nie sprzyja nastrojowi i skupieniu. Zbyt wiele szczegółów sprawia, że wzrok ślizga się po nich nie ogarniając całości. Brak miejsca ... Rozumiemy to i współczujemy. Bibliotekarki podsuwają mi — pewne wrażenia — polskie książeczki i rzeczywiście wrażenie jest duże. Dziwię się jak zdołały rozpoznać polski język? Prawdopodobnie kierowały się miejscem wydania. Nie są to co prawda największe arcydzieła naszej literatury, ale wzruszają tu, na obcym gruncie głęboko.

Stefania Osmólska

J. WOJCIECHOWSKI
Kraków

ZAKUP KSIĄŻEK I JEGO WYKORZYSTANIE W BIBLIOTEKACH

(Na podstawie analizy przeprowadzonej w woj. krakowskim)

Zakup książek w publicznych bibliotekach powszechnych po decentralizacji organizowany przez ośrodki powiatowe, spotkał się z licznymi głosami ostrej krytyki. Zasadnicze zarzuty dotyczą złego doboru i przydziału książek oraz słabego ich wykorzystania.

W celu dokładnego poznania sytuacji w tej dziedzinie na terenie woj. krakowskiego, Wojewódzka Biblioteka Publ. w Krakowie przeprowadziła badania nad zakupem dokonanym w 1960 r. i jego wykorzystaniem w 20 placówkach wiejskich. Starano się wziąć pod uwagę biblioteki o różnym poziomie pracy, aby w ten sposób uzyskany obraz mógł być reprezentatywny dla całego województwa¹.

Przy badaniach wzięto pod uwagę książki dla dorosłych zakupione w 1960 r. pomijając celowo literaturę dziecięcą i młodzieżową ponieważ jej zakup i wykorzystanie to problemy odrębnie wymagające osobnej analizy. Praktycznie biorąc każda badana książka mogła wykazać się rocznym „pobytem” w bibliotece, ponieważ największe nasilenie badań nastąpiło w miesiącach letnich, a w tym samym okresie w poprzednim roku biblioteki dokonywały największych zakupów.

Całość badanej literatury podzieliliśmy na 11 grup tematycznych, by w ten sposób uzyskać jaśniejszy obraz zarówno samego zakupu jak i jego wykorzystania. Podstawą podziału nie były względy formalne lecz tematyka dzieł mająca istotne znaczenie w pracy bibliotekarza. Postanowiliśmy wydzielić osobno „literaturę pograniczną”, tworząc grupy literatury podróżniczej, historycznej i o II wojnie światowej. W ten sposób literatura popularnonaukowa została pozbawiona

¹ Badania przeprowadził zespół instruktorów WBP (K. Baczkowski, J. Demianowska, M. Hudzicka, W. Michnal, A. Solawa, W. Stein, J. Wojciechowski).

swej najatrakcyjniejszej, zbeletryzowanej części, nabierając w tym wypadku bardziej podręcznikowego charakteru. Niestety, wskutek niedoskonałości podziału znalazły się tutaj również pozycje, o których trudno powiedzieć, że popularyzują jakąś wiedzę.

Specjalną uwagę zwróciliśmy na literaturę piękną o problematyce współczesnej, gdyż te właśnie usiłujemy polecać czytelnikowi. Oczywiście jest to podział tendencyjny, ale odpowiadający celowi badań w znacznie większym stopniu, niż przyjęta przez Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej zasada mechanicznego podziału według okresu powstania danego dzieła. Spośród literatury rozrywkowej wydzieliliśmy osobną grupę tzw. „kryminałów”, ze względu na wielką popularność, jaką cieszy się ona wśród czytelników.

Ogółem dla badanych bibliotek zakupiono 5497 tomów literatury dla dorosłych, czyli średnio na bibliotekę wypadło po 275 książek. W pewnych placówkach zaopatrzenie wyniosło 370 tomów, w innych zaś 185. Naturalnie, występowały tu wahania pomiędzy poszczególnymi bibliotekami, przy czym osiągnięte maksimum wyniosło 370 tomów, a minimum 185 tomów zakupionych.

Książki badane wypożyczono w analizowanych bibliotekach łącznie 13 322 razy, czyli średnio na jedną placówkę wypadło 666 wypożyczeń. Pamiętając, że badania objęły roczny okres użytkowania książek, a biblioteki pracowały w niepełnym wymiarze godzin (około 160 dni otwarcia w ciągu roku), stwierdziliśmy, że nowe książki były wypożyczane nie częściej niż 4 razy w ciągu dnia. Na 274 tomy! Przyjmując nawet, że ruch w bibliotekach gromadzkich jest niewielki, nie można oprzeć się zdumieniu z powodu faktu tak nikłego wykorzystania nowego zakupu.

Jakby nie spojrzeć na te sprawy, zawsze na pierwszy plan wysuwa się bardzo słabe zainteresowanie nowymi nabytkami w bibliotekach. Każdą nowozakupioną książkę, przyjąwszy średnią dla wszystkich badanych placówek, wypożyczono zaledwie 2,42 razy. Najwyższa średnia dla jednej biblioteki wynosiła aż... 4,4 wypożyczenia, ale jest i placówka, w której średnia wypożyczeń nowego zakupu oznacza się liczbą 0,8 wypożyczeń na 1 tom. Średnio 32,6% książek nowozakupionych nie ma ani jednego wypożyczenia. Oznacza to, iż 1/3 całego zakupu zalega półki bezużytecznie. Znalazła się nawet placówka, gdzie 70,8% nowych książek nie było w ogóle ruszanych. Tylko jedna biblioteka zdołała zredukować ten odsetek do minimalnych rozmiarów 6,4%, pozostałe natomiast były niestety zgodne ze średnią. Stan rzeczywiście alarmujący.

Wypada zaznaczyć, że przy zaopatrywaniu bibliotek w nowości książkowe zupełnie zapomniano o punktach. Połowa spośród badanych placówek (opiekujących się punktami) nie przeznaczyła do punktu ani jednej nowej książki, pozostałe zrobiły to w stopniu minimalnym (4,9%). A przecież czytelnicy korzystający z punktów stanowią często 30% ogółu czytelników w bibliotece gromadzkiej.

Słabe wykorzystanie zakupu, mała popularność nowych książek, zmusza do szukania przyczyn tego stanu. Warto się zastanowić, czy wobec tego zakup jest realizowany właściwie. Zasadniczy jego profil w tych 20 placówkach w ujęciu procentowym kształtował się następująco:

1. Literatura popularnonaukowa	26,76
2. Polska literatura piękna o problematyce współczesnej	12,69
3. Obca literatura piękna o problematyce współczesnej	12,02
4. Literatura historyczna	8,12
5. Literatura klasyczna obca	7,89
6. Literatura podróżnicza	6,63
7. „Kryminały”	6,02
8. Literatura o II wojnie światowej	5,86
9. Literatura klasyczna polska	5,42
10. Powieści rozrywkowe	4,90
11. Powieści Krasińskiego	3,69

Znając stan rynku księgarskiego w powiatach, trzeba uznać taką strukturę zakupu jako zadowalającą. Zastrzeżenia budzi jedynie duży odsetek „kryminałów”, gdyż nie jest to literatura wskazana dla bibliotek. Ogólnie biorąc, zakup taki stwarza podstawy do realizacji zadań nałożonych na biblioteki, umożliwia start w działalności kulturalno-oświatowej. Sprawa o tyle godna podkreślenia, że cały zakup spada w powiecie właściwie na barki jednego człowieka — kierownika PiMBP.

Oczywiście w niektórych placówkach struktura zakupu odbiega dość wyraźnie od profilu ogólnego. W kilku wypadkach zakupiono aż 12,5% kryminałów, w innych 9,3% nowych nabytków stanowiły powieści Kraszewskiego. Z drugiej strony odsetek literatury popularnonaukowej spada aż do 13,9% a beletrystyki o współczesnej tematyce nawet do 2,5%.

U źródeł braku poczytności książek z nowego zakupu leży rozbieżność pomiędzy strukturą tego zakupu a zainteresowaniami czytelników. A przecież nawet najlepszy z punktu widzenia zadań biblioteki zakup nie spełni swej roli, jeśli nie będzie należycie wykorzystywany.

Wykorzystanie badanego zakupu przedstawia się następująco:

	% wypożyczeń
1. „Kryminały”	14,54
2. Obca literatura piękna o problematyce współczesnej	12,59
3. Polska literatura piękna o problematyce współczesnej	12,52
4. Literatura historyczna	9,55
5. Literatura popularnonaukowa	9,35
6. Literatura klasyczna obca	9,30
7. Powieści Kraszewskiego	7,05
8. Literatura podróżnicza	6,77
9. Literatura o II wojnie światowej	6,67
10. Powieści rozrywkowe	6,09
11. Literatura klasyczna polska	5,57

Wynika z tego, że ogólny profil czytelnictwa książek nowozakupionych nie przedstawia się najgorzej, a zastrzeżenia budzić może jedynie duży procent „kryminałów”. Pamiętajmy jednak, że tabela powyższa ilustruje ogólny profil czytelnictwa a nie popularność literatury z poszczególnych grup. Bowiem miernikiem popularności, odbiciem faktycznych zainteresowań czytelnicznych jest liczba wypożyczeń na 1 tom w każdej grupie literatury, który kształtuje się następująco:

	Liczba wypożyczeń na 1 tom
1. Powieści Kraszewskiego	4,54
2. „Kryminały”	4,08
3. Literatura rozrywkowa	3,41
4. Literatura historyczna	2,74
5. Literatura klasyczna obca	2,64
6. Literatura o II wojnie światowej	2,63
7. Literatura podróżnicza	2,55
8. Polska literatura piękna o problematyce współczesnej	2,36
9. Literatura klasyczna polska	2,33
10. Obca literatura piękna o problematyce współczesnej	2,30
11. Literatura popularnonaukowa	0,90

Okazuje się, że zainteresowania czytelników wiejskich nie idą w parze z ogólnymi tendencjami polityki kulturalnej. Wielka poczytność Kraszewskiego, powieści rozrywkowych, „kryminałów”, dowodzi, że największym powodzeniem cieszy się literatura lekka. Problematyka dnia współczesnego z trudem toruje sobie drogę do czytelnika i nie może przełamać tradycyjnych zainteresowań.

Bardzo źle przedstawia się sprawa z wykorzystaniem książek popularnonaukowych. Właściwie trudno mówić o jakimś szerszym zainteresowaniu tym rodzajem piśmiennictwa. We wszystkich badanych placówkach udało się ustalić zaledwie 5 tytułów z zakresu literatury niebeletrystycznej (trudno tu mówić o literaturze popularnonaukowej we właściwym pojęciu), które zdołały osiągnąć ponad dziesięć wypożyczeń w ciągu roku. Są to:

	Liczba wypożyczeń
1. Wolska K. — Jak pisać listy i podania	— 20
2. Stolarek Z. — Byłem w Lourdes	— 17
3. Mała Encyklopedia Zdrowia	— 17
4. Aureden L. — Bądź zawsze piękna	— 14
5. Kruif P. de — Walka nauki ze śmiercią	— 10

Tabela bardzo uboga, ale nawet z niej widać kompletny brak zainteresowania literaturą rolniczą. Na wsi! Wynika to chyba z faktu, że wśród czytelników rolnicy stanowią znikomą część. Poza tym istnieją poważne rozbieżności po-

między poziomem tej literatury a techniką czytania i umiejętnością przyswajania materiału u wiejskiego czytelnika. Pewną popularność zdobyły sobie te najłatwiejsze spośród poradników, dotyczące problemów interesujących wieś.

Ustalając najpoczytniejsze tomy beletrystyki, zakupionej w 1960 r., wzięliśmy pod uwagę wszystkie wypożyczenia w badanych placówkach. Niestety, stworzona w ten sposób lista tytułów w całej rozciągłości potwierdza poprzednie wnioski. Oto pierwsza „dziesiątka”:

	Liczba wypożyczeń
1. Christie A. — Morderstwo na plebanii	— 182
2. Dumas A. — Dama kameliowa	— 142
3. Kozakiewicz M. — Vesta nie zna litości	— 115
4. Kraszewski J. I. — Żyd	— 106
5. Gąsiorowski W. — Księżna Łowicka	— 99
6. Niziurski E. — Pięć manekinów	— 82
7. Christie A. — Dziesięciu murzynków	— 76
8. Alex J. — Śmierć mówi w moim imieniu	— 76
9. Conan Doyle A. — Sherlock Holmes niepokonany	— 67
10. Quentin P. — Fatalna kobieta	— 59

Powódz „kryminałów” jest wprost zastraszająca. W ogóle wśród tytułów, które osiągnęły ponad 20 wypożyczeń, tylko kilka należy do pozycji wartościowych. Zaledwie 55 wypożyczeń osiągnęły „Młode lwy” I. Shawa, „Rozbicie” R. Tagore — 25, a „Przez Monte Cassino do Polski” A. Mrowca — 23 wypożyczenia. Na tym też kończy się właściwie wykaz najpoczytniejszych książek wartościowych. Reszta to „kryminały” i powieści rozrywkowe.

Pomimo prawidłowego zakupu stan czytelnictwa przedstawia się więc bardzo niekorzystnie. Sądzę, że stan taki jest typowy i dla innych województw. Czynniki, które się nań składają, jest wiele i trudno określić, które z nich są najważniejsze. Oczywiście, czytelnik szuka w lekturze odprężenia, jakiejś sensacji, która potrafi rozproszyć codzienną monotonię, dlatego sięga po powieść o żywej akcji, ciekawej intrydze. Zresztą czytanie książek trudniejszych natrafia na poważne przeszkody w samej technice czytania, gdyż szkoła wiejska nie potrafi jeszcze przygotować do właściwej lektury. Aby pokonać te opory, trzeba odpowiedniej inicjatywy bibliotekarza, odpowiedniego rozeznania w zainteresowaniach czytelników, no i oczywiście w samej literaturze.

Czytelnik wiejski na ogół nie potrafi samodzielnie dobrać sobie odpowiedniej książki, a fatalny stan katalogów wcale mu tego nie ułatwia. Z konieczności porzucenie doborze, dokonany przez bibliotekarza. W ten sposób, w praktyce, bibliotekarz ma zasadniczy wpływ na poczytność danego typu książek. Dlatego jest rzeczą nieobojętną, jaką literaturą interesuje się sam bibliotekarz, wiadomo bowiem, że będzie najchętniej polecał to, co jemu samemu przypadło do gustu. Ostatnie badania ankietowe Biblioteki Narodowej wykazały, że zdecydowana większość bibliotekarzy czyta z zamiłowaniem właśnie powieści rozrywkowe, „kryminały”, czy powieści Kraszewskiego.

Oczywiście, w celu popularyzacji literatury wartościowej potrzebna jest szeroko zakrojona akcja kulturalna, wykraczająca poza skromne możliwości bibliotek. Trzeba w społeczeństwie wyrobić zapotrzebowanie na dobrą książkę drogą wszechstronnej i długotrwałej propagandy. Ale pracę tę należy zacząć od samych bibliotekarzy gromadzkich.

Jacek Wojciechowski

Z ŻYCIA SBP

W dniu 7 grudnia 1962 r. odbyło się w Warszawie zebranie Prezydium Zarządu Głównego z udziałem przewodniczących Sekcji, Referatów, Komisji i Zespołów, a w dniu następnym plenarne posiedzenie Zarządu Głównego SBP.

Zebrań uczcili minutą milczenia pamięć zmarłych w ostatnim okresie kolegów: Władysława Romanowskiego, członka Prezydium Z. Gł. w poprzedniej kadencji, organizatora ruchu przyjaciół bibliotek, ostatnio Skarbnika Okręgu Gdańskiego i Jerzego Pieniążka, młodego, zdolnego bibliotekarza i aktywnego członka Okręgu Krakowskiego.

Sprawozdanie za okres 18.III—6.XII.1962 złożyła kol. A. Halpernowa, z-ca Sekretarza Generalnego, przedstawiając główne kierunki pracy Prezydium. Były

to: 1) Sprawa wymogów egzaminacyjnych dla kandydatów na bibliotekarzy dyplomowanych i rozciągnięcie przepisów o bibliotekarzach dyplomowanych na niektóre biblioteki spoza sieci PAN i Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. 2) Seminarium n.t. budownictwa bibliotecznego wielkich bibliotek z udziałem bibliotekarzy i architektów. 3) Krajowa narada w sprawie ujednolicenia zasad katalogowania alfabetycznego. 4) Prace nad projektem nowej ustawy bibliotecznej. Ponadto referentka omówiła działalność poszczególnych agend Zarządu Głównego, a więc — Sekcji: bibliotek powszechnych, szkolnych i pedagogicznych, fachowych, naukowych, bibliograficznej — Referatów: spraw zawodowych i informacyjno-pracowego oraz Komisji: wydawniczej, do spraw centralnych katalogów, do spraw współpracy bibliotek w zakresie gromadzenia zbiorów, budownictwa i wyposażenia bibliotek.

Omawiając prace Stowarzyszenia w terenie, podkreśliła dużą dynamikę w działalności Okręgów, przejawiającą się m. in. w wielkim wzroście liczbowym naszej organizacji w roku 1962, w coraz większej różnorodności form pracy dostosowanych do konkretnych potrzeb terenu oraz coraz silniejsze włączenie się Okręgów SBP do akcji ogólnopolskich inicjowanych zarówno przez Zarząd Główny jak i przez instancje terenowe organizacji politycznych i społecznych. Niektóre Okręgi (jak np. Koszaliński) z powodzeniem realizują ambitne założenie organizowania wokół Stowarzyszenia środowiska kulturalnego i umysłowego swego rejonu.

Krótkie sprawozdanie z obrad XXVII Sesji Rady IFLA (Berno 27—31.VIII.62) złożyła Sekretarz Generalny kol. M. Dembowska. Sprawozdanie z działalności wydawniczej Stowarzyszenia wygłosił Kierownik Referatu Wydawniczego kol. W. Bartczewski.

Część sprawozdawczą zakończył komunikat Skarbnika.

W dyskusji nad sprawozdaniami Prezydium głos zabierali koledzy: J. Baumgart, H. Więckowska, J. Podgóreczny, Z. Kempka, Z. Hryniewicz, T. Remer, J. Korpala, M. Dembowska, M. Lenkajtyś, S. Bożek, H. Falkowska, C. Kozioł, I. Morsztynkiewiczowa, Z. Wiczorek i W. Malewski.

Po szczegółowym omówieniu zagadnień organizacyjnych związanych ze Zjazdem Delegatów, ustalono termin Zjazdu w Koszalinie na dn. 14 i 15 czerwca 1963 r., oraz zobowiązano Okręgi do jak najszybszego uregulowania wszelkich spraw organizacyjnych i porządkowych mających związek ze Zjazdem.

Zarząd Główny zobowiązał Prezydium do przygotowania z ramienia ustępującego Zarządu kandydatów do przyszłego Zarządu Głównego i przedłożenia ich Zjazdowej Komisji — Matce. Ponadto Zarząd Główny powołał zespół w składzie kol. kol. J. Cygańskiej (Bibl. Publ. m. st. W-wy), Z. Piotrowska (Bibl. SGGW) i H. Sawoniak (Bibl. Narod.), którego zadaniem będzie uporządkowanie i przygotowanie materiału napływającego z Okręgów dla Komisji Wnioskowej Zjazdu.

Zgodnie z uchwałą Krajowej Rady w sprawie ujednolicenia przepisów katalogowania alfabetycznego, Zarząd Główny przyjął do wiadomości powołanie przez Prezydium kol. W. Sokołowskiej (BUW) na przewodniczącą nowoutworzonej Komisji do spraw katalogowania alfabetycznego.

W związku z rezygnacją kol. J. Czarneckiej ze stanowiska redaktora „Bibliotekarza”. Zarząd Główny — na wniosek Prezydium — powołał na to stanowisko kol. E. Pawlikowską, wyrażając jednocześnie podziękowanie kol. J. Czarneckiej za jej dotychczasową owocną pracę.

Ostatnie zarządzenia dotyczące centralizacji budżetu Stowarzyszenia, operowania budżetem i narzucające duże obowiązki na i tak przeciążonych pracą społeczną działaczy terenowych skłoniły Zarząd Główny do uchwalenia wniosku o przedstawienie Ministrowi Kultury i Sztuki całości sytuacji i dezyderatów Stowarzyszenia. Memoriał w tej sprawie ma przygotować i przedstawić Obywatelowi Ministrowi Komisja powołana w składzie: kol. kol. B. Horodyski, T. Bruszewski, J. Podgóreczny i S. Bożek.

Zarząd Główny uchwalił też wniosek o wstrzymywaniu wysyłki gratisowych czasopism po 1/2 rocznym okresie niepłacenia składek członkowskich przez stowarzyszonych.

Polska literatura współczesna a zainteresowania czytelnicze — O polityce wydawniczej i upowszechnianiu książki na zjeździe ZLP — Sieć publicznych bibliotek powszechnych w świetle projektu ustawy bibliotecznej — „Impertynencje pod adresem kultury masowej” — Biblioteki i czytelnictwo na wsi.

Głównym tematem omawianym w ostatnim okresie przez tygodniki literackie była w związku z dorocznym zjazdem ZLP, sytuacja polskiej literatury współczesnej.

Z dyskusji przedjazdowej warto tu zasygnalizować dwie wypowiedzi: artykuł Anny Bukowskiej — „Być albo nie być” (*Współczesność* nr 23 z 1962 r.) oraz Alicji Lisieckiej — „Wspólny rynek literacki” (*Życie Literackie* nr 49 z 1962 r.).

Zdaniem Bukowskiej „nasze książki nie trafiają w główny nurt zainteresowań i potrzeb społeczeństwa”. O szerokiej popularności książki decyduje przede wszystkim jej treść, tematyka bliska i atrakcyjna dla szerokich kręgów społecznych. Literatura wyrastająca z nadmiernego zaabsorbowania eksperymentem artystycznym skazana jest na elitaryzm. Szansa popularności literatury współczesnej leży więc w podjęciu przez nią szerszej pozaestetycznej problematyki.

Odmienne podchodzi do zagadnienia Lisiecka, wskazując na potrzebę stopniowego wychowywania estetycznego czytelników i, co z tym się wiąże, inaczej ujmując problem zapotrzebowania społecznego w tej dziedzinie.

Szerszą analizę stanu naszej literatury znajdziemy w referacie wygłoszonym na zjeździe ZLP przez Ryszarda Matyszewskiego, który w trzech kolejnych odcinkach podał *Nowa Kultura* (nr 50 i 51/52 z 1962 r. oraz nr 1/1963 r.). W trzeciej części tego referatu, zamieszczonej w nr 1 *Nowej Kultury* pt. „Jak funkcjonuje nasza literatura?” omówiono politykę upowszechnienia książek (fragment referatu dotyczący tego zagadnienia opracował T. Drewnowski) i obszerniej — politykę wydawniczą.

Jak podano w referacie, obecnie produkuje się w Polsce $2\frac{2}{3}$ książki na głowę ludności rocznie. Znacznie mniej niż w innych krajach obozu socjalizmu. W Związku Radzieckim produkuje się 5,5 książek na 1 mieszkańca. Tyleż w NRD. Wyprzedzają nas pod tym względem także Bułgaria, Węgry i Rumunia. (Sygnalizował ten problem w swym kolejnym felietonie także Adam Bromberg — w nrze 1 *Przeglądu Kulturalnego*). Globalne zmniejszenie produkcji wydawniczej, a także zwiększenie w niej innych działów dokonywane jest przede wszystkim kosztem literatury pięknej, zarówno pod względem wielkości nakładów, jak też liczby wydawanych tytułów. W r. 1957 wydano 1110 tytułów z literatury pięknej, a w r. 1961 tylko 720. Ograniczenia te jednak nie dotknęły polskiej literatury współczesnej. Zmniejszono natomiast wznowienia klasyków i przekłady z literatur obcych na zasadzie większej selekcji książek wybieranych do tłumaczenia. Problem stanowią też niezbyt liczne i nie dość szybkie wznowienia z polskiej literatury współczesnej.

W referacie podkreślono dalej, że obecna polityka wydawnicza stwarza poważne trudności nie tylko indywidualnemu nabywcy, ale także bibliotekom. „Taka polityka nakładowa przekreśla perspektywy rozwoju kultury masowej w naszym kraju”. Apelowano też o zapewnienie bibliotekom priorytetu w nabywaniu książek. Trudna sytuacja na rynku wydawniczym, a także wzrost ceny książek (jak podano w referacie o ok. 40%) w ostatnich latach, poważnie zwiększa rolę i zadania bibliotek w upowszechnianiu książek. Moment ten został silnie zaakcentowany w referacie wygłoszonym na zjeździe ZLP. Apelowano do terenowych rad narodowych „aby

uświadomiły sobie, że w obecnej sytuacji nie wystarcza poprzestawać na zakupach w dotychczasowym wymiarze, że na barki ich spada w ogromnym stopniu troska o właściwy obieg książki w kraju, że fundusze te muszą być nie tylko nie zmniejszane, ale powinny poważnie wzrastać. Inaczej obawiamy się, że zmarnowana będzie jedna z poważnych zdobyczy Polski Ludowej, zahamowany zostanie postęp w pożądanym ze wszech miar procesach kultury w naszym kraju: tych które wykraczają poza rogatki”.

Poważnymi sukcesami, jak podaje referat, możemy się poszczycić w popularyzacji polskiej książki za granicą. W latach 1945—1961 przetłumaczono — no i wydano za granicą 1506 pozycji z literatury polskiej. W tym oczywiście większość w krajach obozu socjalistycznego. Ale w ostatniej 6-lacie zwiększyło się także zainteresowanie naszą literaturą niektórych krajów kapitalistycznych, zwłaszcza NRF, Francji i Izraela. Słabością sukcesów w tej dziedzinie była pewna przypadkowość wyboru książek polskich tłumaczonych i wydawanych za granicą.

Wbrew przewidywaniom, wyrażonym w ostatnim naszym przeglądzie, artykuł W. Jankowernego, poświęcony projektowi ustawy bibliotecznej nie spowodował szerszej dyskusji prasowej na ten temat. W ostatnim okresie prasa przynosi tylko jedną wypowiedź w sprawie projektu ustawy bibliotecznej (zresztą nie inspirowaną artykułem Jankowernego). Artykuł Ewy Ostrowskiej — „Książka bliżej czytelnika” (*Dziennik Ludowy* nr 286 z 1962 r., wyd. B) ustosunkowuje się do projektu ustawy bibliotecznej tylko w kwestii sieci publicznych bibliotek powszechnych, zwłaszcza sieci bibliotek wiejskich. Choć nie powiedziano tego w projekcie ustawy wyraźnie, autorka artykułu dostrzega w nim pewne tendencje do zmniejszania liczby bibliotek gromadzkich.

Ostrowska stwierdza, że realizacja, nawet z nadwyżką (po scaleniu niektórych gromad), hasła — „w każdej gromadzie biblioteka” nie obeszła się bez pewnych kosztów. Utrudniła umacnianie zorganizowanych wcześniej bibliotek gromadzkich. Wydatki związane z rozbudową sieci bibliotek wiejskich, zmuszały do uszczuplenia i tak skromnych funduszy na utrzymanie poszczególnych bibliotek gromadzkich, zwłaszcza na rozbudowę, uzupełnianie ich księgozbiorów. Przy tym nowozorganizowane biblioteki są jeszcze zbyt słabe, by mogły odegrać jakąś poważniejszą rolę w życiu kulturalnym wsi. W początkowym okresie swego istnienia liczą się raczej tylko w statystyce. Decydują o tym nie tylko kłopoty finansowe, ale także trudności kadrowe i lokalowe. Skoro już jednak podjęliśmy ten wysiłek, ponad aktualne możliwości, tendencje przeciwne — w kierunku łączenia choćby słabych bibliotek gromadzkich, byłyby zdaniem Ostrowskiej niesłuszne. „Im bliżej czytelnika, tym lepiej”...

W trosce „aby realnie a nie teoretycznie przyspieszać likwidację białych plam na kulturalnej mapie Polski” Władysław Błachut w artykule „W Polsce nie zelektryfikowanej” (*Życie Literackie* w nrze 50 z 1962 r.) proponuje przekazanie tych „wcale interesujących” książek, które w magazynach księgarskich napróżno oczekują nabywcy, wsiom najbardziej zaniedbanym pod względem kulturalnym. Widzi możliwość upowszechniania tych książek przy pomocy nauczycieli, młodzieży szkolnej i listonoszy. „Taki byłby początek. Potem już można będzie pomyśleć o innych praktycznych sposobach przenoszenia wartości kulturalnych na wieś”. Pomysł jest może pod pewnymi względami praktyczny, ale na tym kończą się chyba jego zalety.

Drugi artykuł Władysława Błachuta — „Czytelnictwo na wsi” znajdujemy w nrze 278 (1962 r., wyd. B) *Dziennika Ludowego*. Omówiono w nim stan czytelnictwa wsi krakowskiej w oparciu o wypowiedzi działaczy ZMW i bibliotekarzy na konferencji w Uniwersytecie Ludowym w Wierchosławicach, zorganizowanej z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego ZMW i Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. We-

dług relacji Błachuta w dyskusji stwierdzono, że w niektórych wsiach województwa krakowskiego zaznacza się pewien regres w rozwoju czytelnictwa. Przyczyną tego stanu dopatrywano się przede wszystkim w „starzeniu” się księgozbiorów bibliotek gromadzkich, niedostatecznie uzupełnianych nowościami wydawniczymi. Biblioteki nie mają wystarczających funduszy na ten cel, poza tym duże trudności nastęrcza zdobycie dla nich najwartościowszych książek, ukazujących się w zbyt małych nakładach. Dyrektor Ludowej Spółdzielni Wydawniczej wysunął na naradzie w Wierchosławicach projekt „stworzenia w porozumieniu z innymi wydawnictwami czegoś w rodzaju interwencyjnej masy książkowej w stołecznej Składnicy Księgarskiej dla bezpośredniego zaopatrywania bibliotek terenowych”.

Praca bibliotek gromadzkich (w oparciu o obserwacje z woj. lubelskiego) jest też tematem artykułu Stanisława Kozłowskiego — „Biblioteki wiejskie na start” (*Kamena* nr 23 z 1962 r.). Zdaniem autora artykułu biblioteki gromadzkie nie wrosły jeszcze w społeczność wiejską, nie nawiązały dostatecznej współpracy z instytucjami i organizacjami społecznymi, które mają już tam pewną tradycję i „trwałą pozycję”. Utrudnia im to odegranie jakiejś poważniejszej roli w życiu wsi. Współdziałanie bibliotek gromadzkich ze szkołami, będącymi ośrodkami życia kulturalno-oświatowego na wsi jest także na ogół niewielkie. Brak w tej dziedzinie inicjatywy ze strony bibliotek (wnioski te są zbieżne z postulatami artykułu Czesława Kałużnego, omawianego w poprzednim numerze *Bibliotekarza*). Dość obszernie poruszono w artykule formy pracy kulturalno-oświatowej, które zdaniem Kozłowskiego powinny być na wsi realizowane wspólnie przez biblioteki i świetlice, ewentualnie biblioteki i szkoły jako ośrodki życia kulturalnego.

Jedną z istotnych przyczyn utrudniających bibliotekom zdobycie autorytetu na wsi jest niezadawalający poziom wykształcenia wielu bibliotekarzy gromadzkich. Kozłowski uważa, że książka także nie zdobyła sobie jeszcze na wsi odpowiedniego autorytetu, w tym sensie, że traktowana jest tylko jako rozrywka wypełniająca wolny czas. Takie stanowisko środowiska nie ułatwia bibliotekom wypełniania ich zadań. „Pierwszym i podstawowym zadaniem bibliotek jest zapobieganie analfabetyzmowi społecznemu i kulturalnemu, który grozi wsi nawet w razie istnienia w niej pełnej 7-klasowej szkoły podstawowej. Poprzestanie na wykształceniu podstawowym jest w dzisiejszej sytuacji społecznie szkodliwe. Wykształcenie to musi być uzupełniane samokształceniem lub zorganizowanymi formami doksztalcenia, rozwijającymi świadomość społeczną chłopca i jego umiejętność gospodarowania”.

T B W

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

Dokumenty z czasów Powstania Styczniowego.

W dn. 12.XII.1962 w gmachu Ambasady Radzieckiej odbyło się uroczyste przekazanie Polsce 5-tomowego zbioru dokumentów do dziejów Powstania Styczniowego. W uroczystości uczestniczyli m. in. Min. Kultury i Sztuki T. Galiński, Prezes PAN T. Kotarbiński, ambasador M. Wierna, kierownik wyd. Kultury KC PZPR W. Kraśko, dyr. Zakładu Historii Partii prof. T. Daniszewski, przewodn. Komitetu obchodów 100 rocznicy Powstania Styczniowego prof. H. Jabłoński.

Przekazane dokumenty zostały zgromadzone i opracowane przez Adama Mieszekę-Maliszkiewicza a następnie razem z innymi zbiorami Biblioteki Rapperswilskiej weszły do księgozbioru Biblioteki Narodowej. Wywiezione przez hitlerowców w r. 1944 zostały odnalezione i zabezpieczone przez Armię Radziecką. Po zidentyfikowaniu i ustaleniu, że pochodzą one z Biblioteki Narodowej zostały jej zwrócone.

15-lecie Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu.

Rocznicę tę obchodzono w końcu 1962 r. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Min. Kultury i Sztuki, władz wojewódzkich i miejskich oraz placówek kulturalnych. Wielu pracowników Biblioteki otrzymało nagrody.

Zaczątkiem Biblioteki była czytelnia, otwarta w 1945 r. w gmachu Zarządu Miejskiego. Oficjalną jednak działalność podjęła Wojewódzka Biblioteka Publiczna 15.X.1947, a Miejska — 17.XII. tegoż roku. W r. 1955 obie placówki zostały połączone. Obecnie WiMBP liczy ponad 76 tys. książek i ok. 400 tytułów czasopism. Jej Dział instrukcyjno-metodyczny sprawuje opiekę nad 31 bibliotekami powiatowymi.

VII Krajowa Narada Resortowych i Branżowych Ośrodków Informacji Technicznej i Ekonomicznej.

W dniu 19 grudnia 1962 r. odbyła się w gmachu NOT w Warszawie siódma z rzędu narada przedstawicieli resortowych i branżowych (działowych) ośrodków informacji technicznej i ekonomicznej. Tematem narady były główne kierunki działalności ośrodków branżowych (działowych) w 1963 r. na tle istniejącego stanu organizacyjnego i aktualnych potrzeb gospodarki narodowej. Jednocześnie omówiono stan realizacji wniosków zgłoszonych na poprzedniej naradzie oraz poinformowano o planie działalności CIINTE na rok 1963. Sprawozdanie z narady będzie zamieszczone w jednym z najbliższych numerów „Bibliotekarza”. (E. A.)

100 lat cieszyńskiej „CzYTELNI Ludowej”.

Z okazji stulecia najstarszej polskiej placówki kulturalnej w Beskidach — „Czytelni Ludowej” w Cieszynie — odbyły się w dn. 17—25 listopada 1962 r. liczne imprezy i spotkania. Muzeum Cieszyńskie urządziło wystawę pamiątek i dokumentów z historii Czytelni. Katowicki Oddział Stow. Bibliotekarzy Polskich zorganizował Wojewódzki Sejmik Bibliotekarzy, na którym omówiono działalność placówki oraz znaczenie czytelni naukowych w bibliotekach publicznych. Odbyły się też spotkania autorskie Z. Kossak-Szczuckiej i H. Jasiczka, zebrania kół. Pol. Tow. Historycznego i Tow. Literackiego w Cieszynie, zjazd twórców ludowych w Ustroniu.

„Czytelnia Ludowa” została założona w grudniu 1916 r. z inicjatywy P. Stelmacha przy współudziale dra A. Cińciały, dra L. Kluckiego, dra J. Fiszerę i in. Była ona ośrodkiem życia kulturalno-społecznego na Śląsku Cieszyńskim i odegrała poważną rolę w powołaniu do życia takich organizacji i stowarzyszeń, jak Tow. Rolnicze, Tow. Oszczędności i Zaliczek, Macierz Szkolna ks. Cieszyńskiego, Tow. Pedagogiczne i in. W r. 1922 Czytelnia przestała istnieć, a jej zadania przejęły inne instytucje śląskie. Obecnie działalność „CzYTELNI Ludowej” kontynuują Biblioteki: Miejska i Powiatowa w Cieszynie.

Zjazd Związku Literatów Polskich.

W dn. 7 i 8 XII 62 r. odbył się w Warszawie 13 Walny Zjazd z udziałem 92 delegatów, reprezentujących ponad 900 pisarzy. Referat sprawozdawczy wygłosił J. Iwaszkiewicz. O problemach polskiej literatury współczesnej mówi R. Matuszewski. W dyskusji wzięło udział ponad 40 delegatów. Poruszali oni zagadnienia dotyczące zarówno literatury i krytyki literackiej, jak i problemy wydawnicze. Podnoszono przede wszystkim zagadnienia związku literatury ze współczesnością, rozważano sprawy tzw. literatury zaangażowanej, wysuwano potrzebę dyskusji na te tematy. Wiele miejsca zajęły sprawy organizacyjne oraz warunków życia i pracy pisarzy. Dokonano również wyboru nowych władz. Prezesem ZG ZLP został ponownie J. Iwaszkiewicz.

Eksperyment bibliotek ukraińskich.

W bibliotekach Ukrainy rozpoczęto interesującą akcję pośredniczenia w udostępnianiu księgozbiorów prywatnych. Myśli zrodziła się w rejonie Nedrigajowskim (Mumski okr.) i została opracowana przez tow. F. Sachno.

Tow. Sachno poinformował Redakcję „Bibliotekarza” o wstępnych wynikach i sposobie przeprowadzonej akcji. Chodzi oczywiście o udostępnianie książek wartościowych, których nie posiadają biblioteki publiczne, a więc o dzieła rzadkie,

informatory specjalne, podręczniki, wydawnictwa z dziedziny sztuki itp. Akcja wykonywana jest całkowicie siłami społecznymi bez żadnych nakładów finansowych. Posiadacze księgozbiorów prywatnych, miłośnicy książek, którzy zgłosili swój udział w tej akcji, otrzymują od najbliższej położonej biblioteki karty katalogowe oraz informacje o podstawowych zasadach ich redagowania. Wypełnione karty katalogowe (samodzielnie lub przy pomocy bibliotekarza) przekazywane są bibliotece i włączane do specjalnej kartoteki udostępnianej czytelnikom.

Czytelnicy zwracają się do tej kartoteki wówczas, gdy biblioteka nie może zaspokoić ich potrzeb drogą udostępnienia książek własnych. Po dokonaniu wyboru przez czytelnika — bibliotekarz kieruje go bezpośrednio do posiadacza księgozbioru prywatnego, podając mu jego adres domowy, telefon oraz adres miejsca pracy. Doświadczenia rejonu Nedrigajłowskiego i innych wykazały, iż wielu jest chętnych do udostępniania swych prywatnych księgozbiorów, że czytelnicy obchodzą się starannie z książkami i zwracają je w ściśle ustalonym terminie.

Tow. F. Sachno uważa za słusne nazwanie katalogów książek oddanych do dyspozycji społecznej — katalogami „komunistycznego wykorzystywania książek”. Píše on, iż nowa metoda udostępniania zwiększa wielokrotnie liczbę książek służących do użytku społecznego, zwiększając zarazem ich użyteczność. (J. F.-Sz.).

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

EUGENIA MALINOWSKA

Urodzona 15 listopada 1892 r. w Radomiu, córka stolarza — rewolucjonisty, już w r. 1910 znalazła się w kręgu działalności Krakowskiego Oddziału Tow. Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza i pod wpływem Heleny Radlińskiej poświęciła się bibliotekarstwu.

W r. 1912 rozpoczęła pracę bibliotekarską w Bibliotece Publicznej TUL w Krakowie i w zawodzie tym pozostawała bez przerwy przez lat z górą pięćdziesiąt aż do ostatnich chwil życia.

W roku 1919 przeniosła się do Warszawy i przez 25 lat — do wybuchu powstania warszawskiego w 1944 roku — pracowała kolejno w Bibliotece Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica, później jako kierowniczką Biblioteki Centralnego T-wa maja 1929 roku jako instruktorka i radni Bibliotecznej Warszawskiego Koła Zw. Bibl. Polskich. Organizacji i Kółek Rolniczych, a wreszcie od



Lata pracy w Poradni, której była jednym z pierwszych pracowników — to najintensywniejszy okres życia i działalności zawodowej.

Jako instruktorka i zastępczyni kierowniczką Poradni — Wandy Dąbrowskiej — Eugenia Malinowska brała czynny udział we wszystkich formach i działach pracy instytucji. Głównym jednak terenem działalności Eugenii Malinowskiej były biblioteki wiejskie. Liczne wyjazdy instruktorskie w teren, wykłady na kursach, poradnictwo ustne i pisemne w zakresie organizacji bibliotek i doboru literatury, a obok tego kierownictwo administracyjno-finansowe Poradni i prowadzenie Sekretariatu Koła Warszawskiego Z.B.P., którego była wieloletnim czynnym członkiem — wypełniło całe dziesięć lat istnienia i działalności Poradni. — Była współpracownikiem dwóch wielkich wydawnictw bibliograficznych Poradni: „Książka w bibliotece” i „Przewodnik Literacki i Naukowy”, a swoimi doświadczeniom z pracy zawodowej dała wyraz w publikacji pt. „Książka w pracy oświatowej”.

W listopadzie 1939 r. — wbrew nakazom okupanta, likwidującym wszystkie instytucje i organizacje społeczne i wbrew ogólnemu nastrojowi apatii i przygnębienia — Eugenia Malinowska podejmuje odważną decyzję utrzymania Poradni Bibliotecznej, która od tej pory poprzez wszystkie lata wojny aż do wybuchu powstania — funkcjonowała jako Wypożyczalnia Książek Eugenii Malinowskiej „Zakątek”, pracując w oparciu o dawny księgozbiór Poradni.

„Zakatek” był oczywiście nie tylko wypożyczalnia książek. Był on jednocześnie ośrodkiem konspiracyjnym, w którym zbiegały się drogi i nici wielu komórek organizacyjnych AK i akcji oświatowej prowadzonej na terenie b. Generalnej Gubernii przez Związek Nauczycielstwa Polskiego pod kierownictwem Czesława Wycecha.

Eugenię Malinowską — czynnie zaangażowaną w działalności konspiracyjnej — cechowała zawsze pogoda ducha, spokój i wielka serdeczność w stosunku do ludzi. Spieszyła zawsze z pomocą każdemu, kto jej potrzebował.

Po powstaniu znalazła się w Krakowie, gdzie podjęła pracę w Bibliotece Jagiellońskiej, następnie w Bibliotece Tow. Uniwersytetu Robotniczego, a po jej likwidacji w Bibliotece Dcmu Kultury Związków Zawodowych, skąd przeszła w r. 1951 do pracy w Miejskiej Bibliotece Publicznej, w której na stanowisku kustosa Biblioteki pozostała już dosłownie do ostatniej chwili życia.

Eugenia Malinowska była również przez kilka lat wykładowcą bibliotekarstwa w Wyższej Szkole Nauk Społecznych i w Szkole Pracy Społecznej w Krakowie. Przez kilka ostatnich lat pracowała w Bibliotece Krakowskiego Oddziału PTTK.

Za zasługi w pracy zawodowej odznaczona została w 1961 r. Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta, Medalem X-lecia Polski Ludowej i Srebrną Odznaką m. Krakowa. 15 listopada 1962 r. na uroczystości jubileuszowej urządzonej przez Bibliotekę Miejską w Krakowie z okazji 50-lecia pracy zawodowej i 70-lecia urodzin Eugenia Malinowska otrzymała nagrodę Ministra Kultury i Sztuki.

Zmarła 23 grudnia 1962 roku.

Odszedł od nas człowiek wielkiej dobroci i szlachetności, niezmordowany pracownik, krzewiciel kultury, który swoją postawą stworzył wzór bibliotekarza i społecznika.

Cześć Jej Pamięci!

J. Kornecka, J. Korpała

JERZY PIENIAŻEK

Jerzy Pieniążek urodził się we Lwowie, w r. 1921, gdzie ukończył szkołę i po egzaminie dojrzałości jeszcze w r. 1939/40 zdążył przez parę miesięcy studiować na Uniwersytecie Jana Kazimierza. W lutym 1940 został przesiedlony na Wschód i ze studenta stał się robotnikiem leśnym, drwalem — a wreszcie kancelistą w Niżnym Udyńsku (środkowa Azja, między Jenissejem a Bajkałem). Zmobilizowany zaczyna swą epopeję wojenną w Dywizji Kościuszkowskiej, w której odbył całą kampanię od Lenino do Berlina w latach 1943—1945.

Po wojnie, jeszcze w mundurze, studiuje w Krakowie bibliotekarstwo. Zwolniony z wojska w stopniu porucznika, zdaje egzamin dyplomowy na Wyższej Szkole Nauk Społecznych w r. 1950, pracując równocześnie w Bibliotece Miejskiej i kontynuując wyższe studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, które kończy w 1952 r. z tytułem magistra.

W r. 1955 przechodzi na stanowisko bibliotekarza w Bibliotece Akademii Górniczo-Hutniczej i zapoznając się z działalnością biblioteki szkoły wyższej zdaje egzaminy zawodowe I i II stopnia i uzyskuje kwalifikacje na bibliotekarza dyplomowanego. Zostaje Kierownikiem Oddziału Udostępniania, jest wykładowcą na bibliotekarskich kursach szkolenia wewnętrznego, publikuje w organach zawodowych, uczestniczy w pracach bibliograficznych i informacyjnych. Redaguje organ Okręgu Krakowskiego SBP, jest członkiem prezydium Okręgu i Oddziału SBP, wydaje wartościową pracę o bibliotekach krakowskich, organizuje kursy dla studentów AGH, dla bibliotekarzy przygotowujących się do egzaminu dyplomowego, wykładu, instruuje, kieruje oddziałem Biblioteki, pracuje nad sobą do ostatnich chwil życia, rozwija się ciągle, jest nadzieją zawodu bibliotekarskiego.

W jesieni 1962 r. zapada na chorobę, wywołaną być może skutkami wojennej szarpaniny i ponieważ nie zdaje sobie sprawy ani on sam, ani jego najbliżsi i przyjaciele.

Zmarł dn. 3.XII.1962 r.

Był to prawy człowiek, dobry syn, wzorowy kolega i wysoce wartościowy bibliotekarz naukowy.

Wł. Piasecki

Fragmenty przemówienia nad grobem

PRZEPISY PRAWNE

A. PRZEPISY OGÓLNE

MIENIE GROMADZKIE

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 listopada 1962 r. w sprawie zarządu mieniem gromadzkim oraz trybu jego zbywania. Dz. U. nr 64, poz. 303.

ORGANIZACJA ZJAZDÓW I KONFERENCJI

Zarządzenie Nr 116 Prezesa Rady Ministrów z dnia 7 grudnia 1962 r. w sprawie organizacji zjazdów w niektórych miejscowościach turystyczno-wypoczynkowych. Mon. pol. nr 86, poz. 404.

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

DOCHODOWE WYPOŻYCZALNIE KSIĄŻEK

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 września 1962 r. w sprawie określenia rodzajów działalności gospodarczej zwolnionych od obowiązku uzyskania zezwolenia na wykonywanie przemysłu, rzemiosła i niektórych usług. Dz. U. nr 62, poz. 296.

W tym rozporządzeniu podobnie jak w poprzednim już uchylonym (zob. Dz. U. z 1958 r., nr 49, poz. 240) dochodowe wypożyczalnie książek zwolnione są od obowiązku uzyskania zezwolenia na wykonywanie tych usług, z tym zastrzeżeniem, że „Osoby prowadzące wypożyczalnie książek (§ 1 lit. C pkt 10) korzystają ze zwolnienia po uzyskaniu zaświadczenia właściwego do spraw kultury organu prezydium powiatowej (miejskiej, dzielnicowej) rady narodowej, iż spełniają warunki określone w art. 5 dekretu z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi (Dz. U. nr 26 poz. 163). Szczegółowo sprawy te reguluje pozostająca w mocy Instrukcja Nr 74 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 30 kwietnia 1959 r. w sprawie wydawania zaświadczeń o spełnianiu podstawowych warunków działania dochodowych wypożyczalni książek. (Biul. Min. Kult. i Szt. nr 9, poz. 83).

PUBLICZNE BIBLIOTEKI POWSZECHNE

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 maja 1962 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie ustalenia stanowisk, kwalifikacji i uposażenia prezydiów rad narodowych. Dz. U. nr 31, poz. 145.

Rozporządzenie wprowadza szereg zmian w tabeli stanowisk, kwalifikacji i uposażenia pracowników prezydiów rad narodowych. Np. w grupie zawodowej administracyjnej wprowadza zmiany uposażenia, zastępując grupy „XV—XIII” grupami „XIV—XIII”. Przepisy tego rozporządzenia dotyczą pracowników administracyjnych i obsługi publicznych bibliotek powszechnych.

SZKOLNICTWO BIBLIOTEKARSKIE

Zarządzenie Nr 111 Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 listopada 1962 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie określenia szkół wyższych i szkół średnich, których studenci (uczniowie) uprawnieni są do korzystania z odroczenia zasadniczej służby wojskowej. Mon. pol. nr 82, poz. 386.

Na podstawie tego aktu, który wprowadza odpowiednią zmianę do zarządzenia Nr 44 Prezesa Rady Ministrów z dnia 11 kwietnia 1960 r. w sprawie określenia szkół wyższych i szkół średnich, których studenci (uczniowie) uprawnieni są do korzystania z odroczenia zasadniczej służby wojskowej (Mon. pol. nr 35, poz. 174) słuchacze studiów kulturalno-oświatowych i bibliotekarskich korzystać będą z tych uprawnień.

BIBLIOTEKA NARODOWA WYDAJE

● **CENTRALNY KATALOG KSIĄŻEK ZAGRANICZNYCH**
Nowe Nabytki w Bibliotekach Polskich Kwartalnik

A — Nauki społeczne

B — Nauki matematyczno-przyrodnicze. Nauki lekarskie. Gospodarstwo społeczne

C — Technika. Łączność. Górnictwo. Budownictwo. Przemysł. Rzemiosło. Transport. Wojskowość

● **CENTRALNY KATALOG BIEŻĄCYCH CZASOPISM ZAGRANICZNYCH** — w Bibliotekach Polskich w r. 1959.

Powyższe wydawnictwa wysyła się po otrzymaniu zamówienia i opłaceniu należności przelewem na konto Biblioteki Narodowej w NBP W-wa V O/M nr 1529-91-23 cz. 14. dz. 4, rozdz. 22.

Centralny Katalog Książek Zagranicznych w prenumeracie rocznej kosztuje: Seria A 300 zł, serie B i C — po 200 zł.

Centralny Katalog Bieżących Czasopism Zagranicznych — (wydawany co dwa lata). Cena 1 egzemplarza — 200 zł.

Ponadto — sprzedaż za gotówkę prowadzi Dział Wydawnictw Biblioteki Narodowej, W-wa, ul. Okólnik 9, tel. 6-38-40 w. 18, w godz. 9-14.

Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy
Polskich, Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 zawiadamia, iż
prenumeratę na **BIBLIOTEKARZA** w wysokości: rocznie zł 42,
pojedynczy numer — zł 3,50 należy wpłacać na konto:

NBP-IV-O/M-1528-9-4205 w Warszawie

lub

PKO-I-9-120056

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.